

Szef MON chce jeszcze więcej amerykańskich żołnierzy

19 stycznia 2018

Nowy minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak na początku tygodnia zabiegał o nowe dowództwo NATO w Polsce, natomiast teraz przebywając z wizytą w Stanach Zjednoczonych domagał się zwiększenia liczby amerykańskich żołnierzy na terytorium naszego kraju. Kwestia ta miała już wcześniej zostać uzgodniona przez rząd Prawa i Sprawiedliwości, a zdaniem Błaszczaka taki krok podwyższy poziom bezpieczeństwa narodowego.

Polityk PiS-u udał się do Waszyngtonu wraz ze swoim zastępcą, Tomaszem Szatkowskim. Głównym celem podróży kierownictwa resortu spraw zagranicznych do Stanów Zjednoczonych było spotkanie z gen. Herbertem Raymondem McMasterem, doradcą amerykańskiego prezydenta Donalda Trumpa w sprawach bezpieczeństwa. Jak można się było spodziewać, rozmowy dotyczyły przede wszystkim wzmocnienia współpracy polsko-amerykańskiej oraz rozwoju NATO.

Rozwój owej kooperacji ma mieć głównie jeden cel – zwiększenie obecności amerykańskich wojsk w naszym kraju, o czym nowy szef MON mówił wprost przebywając w Waszyngtonie, ponieważ miał w tej kwestii otrzymać zgodę całego rządu. Błaszczak twierdzi, że większa ilość żołnierzy zza oceanu „będzie dobra nie tylko dla Polski, ale także dla Europy Środkowo – Wschodniej”, bowiem przyczyni się do wzmocnienia osławionej „wschodniej flanki NATO”.

Ponadto kierownictwo MON rozmawiało z McMasterem o bilateralnej współpracy zbrojeniowej, która ma mieć przede wszystkim związek z trwającą modernizacją Sił Zbrojnych RP. Błaszczak jest przy tym zainteresowany głównie zakupem nowoczesnego amerykańskiego sprzętu wojskowego, zintegrowanego

zresztą ze sprzętem amerykańskim, aby „lepiej wykorzystać jego potencjał”. W tym miejscu warto przypomnieć, iż nasz „najwierniejszy sojusznik” w listopadzie ubiegłego roku zaoferował MON-owi kupno systemu antyrakietowego Patriot, ale jego cena przewyższała o blisko 7 miliardów złotych od kwoty przeznaczonej na obronę przeciwrakietową.

Ostatecznie Amerykanie zdecydowali się na obniżenie ceny, przy czym wojskowi eksperci zauważali, iż wygórowane oczekiwania Waszyngtonu były efektem rozgłaszanej wszem i wobec determinacji Warszawy w sprawie zakupów, co obniżało naszą pozycję negocjacyjną. Ostatecznie USA mają sprzedać pierwszą część systemów Patriot za cenę oscylującą wokół 7 miliardów złotych.

Źródło: Autonom.pl